

Krzysztof Koehler: „Na moskiewskie zwycięstwo kazanie”. Ojca Piotra Skargi refleksja o militarnym zwycięstwie Zygmunta III Wazy

Opozycja głośno czyniła Zygmuntowi zarzuty, iż rozpoczynając działania militarne przeciwko Moskwie, monarcha złamał prawo. Ksiądz Skarga pomija ten zarzut, ale argumentuje z odwołaniem się do przysięgi królewskiej: „Godziło się i dobrego pana czujność i przysięga, i miłość ku ojczyźnie to wyciągała: aby to, co źle wydarto, sprawiedliwie przywrócone było” – pisze Krzysztof Koehler w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zygmunt III i arcypolityczne czasy”.

Kiedy 25 lipca 1611 w Wilnie ksiądz Piotr Skarga SJ głosi „Na moskiewskie zwycięstwo kazanie i dzięki Panu Bogu /.../ na przyjazd szczęśliwy” Króla Jegomości Zygmunta III (w tym samym roku dziełko wychodzi w Krakowie drukiem) co właściwie chce powiedzieć swoim słuchaczom?

Wygłasza, ma się rozumieć, mowę okolicznościową – pochwałę zwycięstwa: raczej więc porusza się w pewnym schemacie działania, którym oratorstwo kieruje się od antyku: mowa ma przede wszystkim pochwalić zwycięskiego wodza, wskazać na słuszne przyczyny wojny, odwołać się do chwały bojowej zwycięskich wojsk, może także w nieco ciemnym kolorze maczanym pędzlem opisać niesłuszne postępowanie przeciwnika, koniecznie też – wskazać na wiekopomne owoce

zwycięstwa. A najlepiej (jeśli jesteśmy wewnątrz debaty humanistycznej) pochwalić pokój, który jest zasadniczym celem konfliktu zbrojnego.

W świetle powyższego schematu mowa Piotra Skargi jest więc dosyć typowa. Ważnym (a nie zawsze obecnym tego rodzaju mowach) wątkiem jest odwołanie do Opatrzności Bożej: ksiądz Jezuita mocno akcentuje duchowy aspekt wydarzenia: domagając się od słuchaczy (i zwycięzcy) wdzięczności Bogu, ale też wskazując na duchowe (religijne), a nie militarne (wprost przyznaje, iż nie chce o nich mówić, zostawiając je świeckim mówcom) przyczyny zwycięstwa Zygmunta III: bitwy pod Kłuszynem, zdobycia Smoleńska i zajęcia Kremla.

Nie można na podstawie tego tekstu nie stwierdzić, iż Piotr Skarga nie realizuje wizji politycznej króla Zygmunta. Przeciwnie: w tekście jawi się zdecydowana obrona zasadności wojny moskiewskiej. I jest to jeden z ciekawszych argumentów tej wypowiedzi. Opozycja głośno bowiem czyniła Zygmuntowi zarzuty, iż rozpoczynając działania militarne przeciwko Moskwie, monarcha złamał prawo: w Polsce bowiem nie wolno tego było czynić monarsze bez przyzwolenia obywateli. Ksiądz Skarga pomija ten zarzut, ale argumentuje z odwołaniem się do przysięgi królewskiej. Podobnie na sejmie czynią inni przedstawiciele królewskiego obozu. „Św. Kazimierza i Zygmunta, dziadów swoich dziedzictwo przywrócił” woła Skarga i dodaje: „Godziło się i dobrego pana czujność i przysięga, i miłość ku ojczyźnie to wyciągała: aby to, co źle wydarto, sprawiedliwie przywrócone było”.

*Książd Skarga doskonale
odnajdował się zarówno w
tradycji wojen
sprawiedliwych, jak i w
retoryce tłumaczącej wybuch
wojny najeźdźczej
obowiązkiem przysięgowym*

Kryterium
sprawiedliwości
„przywrócenia”
wydartych ziem
mocno wynika z
przyjętego w
staropolskim
dyskursie
politycznym
podziału wojen na

wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Książd Skarga, należąc do szeroko pojętego środowiska poprzedniego monarchy, Stefana Batorego, który wszak wywiązując się z przysięgi królewskiej prowadził tak samo wojnę z Moskwą, zapewne doskonale odnajdował się zarówno w tradycji wojen sprawiedliwych, jak i w retoryce tłumaczącej wybuch wojny najeźdźczej (zatem niesprawiedliwej) obowiązkiem przysięgowym. Tyle że Batory „swoją” wojnę moskiewską w ścisłej konsultacji z sejmem prowadził. Co innego król Zygmunt: nadworny kaznodzieja monarchy zatem odwołał się do przysięgi jako racji wyższej militarnego działania.

Zapewne wcale nie jest czymś zaskakującym dla słuchacza skargowskiego kazania wizerunek „przeciwnika” polskiego zacnego monarchy: „Naród ten, w starym odszczepieństwie i wyrzuceniem się z jedności Kościoła Bożego uwichłany, utracił prawdę Bożą; nabrał w się błędów i fałszywej nauki; wpadł w zabobony i czary, w służbę szatańską i w jawne brzydkie i w niebo wołające grzechy. Wyniósł się tak na głupią hardość, iż łacinniki i wszytek Rzymski Kościół ma za pohańce, jako Żydy i niewierne, u których chrztu ś. nie masz i do zbawienia nadzieje”.

Jawna hiperbolizacja w tym fragmencie (od odszczepieństwa po służbę szatańską) zgodna jest z prawidłami gatunku, w którym wykazuje się wszak wyższość (także moralną) zwycięzców nad tymi, którzy na klęskę z racji swoich przywar, zasługiwali. Ksiądz Skarga nie raz w swojej twórczości o „carogrodzkim odszczepieństwie” się wypowiadał. Nie czynił jednak tego tak samo jak w tym fragmencie. W swoim właściwie literackim debiucie czyli „O jedności Kościoła Bożego” (1577) Rusinów czyni wprost ofiarami „greckiego knowania”. W dziele tym, które wszak miało walor utworu polemicznego, postrzega „wiarę moskiewską” zdecydowanie krytycznie, akcentując jej „osierocenie w nauce, wielką grubość i nieumiejętność” jako nędzne są i prawie na poły w bałwochwalstwie/.../ w złe obyczaje i sprośne zaszły ony kościoły Moskiewskie, jako są osierociałe w nauce i wielką grubością i nieumiejętnością zarażone/.../ i jako w moc świecką wpadli”. Niemniej jednak wskazywanie na złe czy sprośne obyczaje, a wreszcie na uzależnienie od „świeckiej mocy”, to nie to samo co „szatańska służba”. Niemniej jednak może to być aluzja do znanego i ze zrozumiałych względów nie cieszącego się sympatią w republikańskiej Rzeczypospolitej okrucieństwa carów czy innych moskiewskich „polityków” (w kazaniu mamy wizerunek skrytobójczych i innych okrutnych czynów przeciwników króla Zygmunta).

Wiemy też, iż ojciec Jezuita postrzega Moskwę tak, jak podsuwa mu to perspektywa szlachecka, republikańska. Kwestia moskiewska pojawia się wszak tak samo w niezręcznej politycznie sytuacji związanej z misją ojca Possevina, który zdaniem Polaków (także ojca Skargi), dał się łatwo nabrać na moskiewską rozgrywkę polityczną: obietnice katolicyzacji Moskwy składane (zdaniem Polaków – w złej wierze) przez Iwana, przysłużyć się miały podpisaniu pokoju z Rzeczpospolitą w wojnie polsko-moskiewskiej lat 80. Skarga w korespondencji z władzami

zakonnymi stara się delikatnie wskazać na naiwność ojca Possevina (który dodatkowo, zapewne nieświadomie, obraża Polaków). „Brdne i występne życie Iwana nie daje żadnej rękąmi nawrócenia Moskwy i zjednoczenia jej z katolickim Kościołem” – wskazuje Jezuita, angażując w argumentację cały swój autorytet osoby, która cieszy się bezpośrednim zaufaniem Stefana Batorego i Jana Zamoyskiego.

Zarazem jednak warto pamiętać, iż jest przecież Piotr Skarga jednym ważniejszych eksponentów idei unii wyznaniowej. W 1590 w Wilnie wyszło II wydanie „O rządzie i jedności Kościoła Bożego”. W dedykacji do tego dziełka Zygmuntowi III Skarga wyraźnie podkreśla odpowiedzialność Monarchy za zjednoczenie Kościołów. Wiemy, iż Jezuita uczestniczy w Unii Brzeskiej w roku 1596. 8 października posłowie królewscy głoszą tam przemówienie, które jest najprawdopodobniej dziełem Piotra Skargi. W wydany w roku 1597 „Synodzie Brzeskim” to przemówienie jest zamieszczone i odpowiednio powiększone.

*Zwycięstwo, choć wielkie i
nad przeciwnikiem groźnym i
okrutnym odniesione, nie
powinno uspić moralnej
czujności obywateli*

Na pewno na
wydarzenia
polityczne Książd
Piotr patrzy z
perspektywy
religijnej. I kiedy w
interesującym nas
kazaniu wskazuje na

trzy aspekty zwycięstwa Zygmunta III nad Moskwą, czyli: a. „Pan Bóg do rozszerzenia Kościoła swego i prawdy katolickiej i pozyskania dusz ludzkich drogę ukazuje”; b. „stare a jakoby wrodzone nieprzyjaciele Korony ten Pan Bóg poniżył, z którymi nigdy zupełnego pokoju nie

było, a ustawiczne wojenne trudności”; c. „Pan Bóg rozszerzył granice państwa tego, a odjęty wielki powiat przywrócił” to zastanawiam się, do jakiego stopnia ta jego interpretacja zwycięstw wojny z roku 1611 pokrywała się z szerszym projektem politycznym Zygmunta Wazy. Istnieje bowiem i taka możliwość, iż w swoim kazaniu wygłoszonym 25 lipca roku 1611 nadworny kaznodzieja królewski prowadzi swoją moralną krucjatę przestrzegając sobie współczesnych, w tym monarchę, przed zbytnim triumfalizmem, kiedy nieoczekiwanie mówi:

„Nie mniejsze grzechy mamy nad te, które Pan Bóg dał w ręce nasze i pod miecz nasz... Różgę, którą ociec złe syny karze/.../ karze przez Moskwę i my się bójmy. Nie dufajmy temu świeckiemu szczęściu, z którego się teraz weselim...”

Zwycięstwo, choć wielkie i nad przeciwnikiem groźnym i okrutnym odniesione, nie powinno zasłonić poczucia wdzięczności Dawcy wszelkiego żywota, a przede wszystkim – uspić moralnej czujności obywateli. „Odmienne jest świeckie szczęście”, stwierdza sentencjonalnie Piotr Skarga, „a jako koło chodzi”.

Krzysztof Koehler